

# „STRENGSTENS VERBOTEN”

## Z ŻYCIA CODZIENNEGO POLAKÓW WE WZORCOWYM OKRĘGU III RZESZY

„Polakom na ziemiach włączonych do Rzeszy nie wolno pod groźbą doraźnego pobicia i surowych kar:

- Uczęszczać do kościoła i odbywać praktyk religijnych,
- Brać udziału w jakimkolwiek życiu zbiorowym, społecznym i zawodowym,
- Używać publicznie języka polskiego,
- Używać polskich nazw miejscowości i ulic,
- Uczęszczać do opery, teatru [...], do muzeów, bibliotek, instytucji naukowych, na koncerty, wystawy [...],
- Wykonywać praktyki w wolnych zawodach, za wyjątkiem niektórych lekarzy,
- Uczęszczać do większych parków i zieleńców,
- Odwiedzać lokali publicznych, restauracji, kawiarni, barów,
- Nabywać ubrań i obuwia, które otrzymać można tylko na kartki [...],
- Jeździć kolejami bez imiennych przepustek, trudnych do uzyskania,
- Korzystać z pociągów pośpiesznych i autobusów,
- Jeździć powózkami,
- Jeździć rowerami (tylko do miejsca pracy odległego co najmniej o 2 km, rowery Polaków są specjalnie oznaczone),
- Posiadać jakiegokolwiek własności nieruchomości,
- Korzystać z urządzeń sportowych, pływalni itd.,
- Posiadać aparatów fotograficznych, patefonów, płyt gramofonowych,
- Dokonywać zakupów w sklepach poza wyznaczonymi godzinami.

Życie polskie na Z[iemiacz] Z[achodnich] jest odrutowane i obwarowane na każdym kroku zakazami, ograniczeniami, napisami *Strengstens verboten!* [najsurowiej zakazane]<sup>1</sup>.

### Powstaje Mustergau

Okręg Rzeszy Kraj Warty (początkowo zwany Okręgiem Rzeszy Poznań) został utworzony postanowieniem dekretu Adolfa Hitlera z 8 października 1939 r. Pełnię władzy na tym terenie 26 października 1939 r. przejął z rąk dowódcy poznańskiego okręgu wojskowego namiestnik, którym został Arthur Greiser, jednocześnie zwierzchnik okręgowej organizacji partyjnej NSDAP (gauleiter). Był to jedyny okręg III Rzeszy złożony w całości z ziem, które przed 1939 r. nie należały do państwa niemieckiego. W jego skład weszło przedwojenne woj. poznańskie oraz części województw pomorskiego, łódzkiego i skrawek warszawskiego. Powierzchnia Kraju Warty wynosiła 44 tys. km<sup>2</sup> i zamieszkała była (na początku okupacji) przez 4 mln 900 tys. osób (w tym 4 mln 190 tys. Polaków, 325 tys. Niemców i 385 tys. Żydów). Celem polityki Greisera było utworzenie na tym obszarze wzorcowego Okręgu

<sup>1</sup> „Be-Zet” [„Biuletyn Zachodni”] 1942, nr 1.

III Rzeszy (Mustergau). Polscy mieszkańcy nadali mu nazwę Straflager Wartheland (Obóz Karny Kraj Warty).

„Kraj Warty jest pod względem walki narodowościowej placem ćwiczeń narodowego socjalizmu i okręgiem wzorcowym dla budowy przyszłej Rzeszy. Tutaj w całej pełni i od podstaw tworzy się nowe urządzenia we wszystkich dziedzinach życia, w duchu narodo-wo-socjalistycznym. Stan, ku któremu zmierza okrug Warty, [...] jest ideałem, ku któremu w przyszłości dążyć będzie cała Rzesza przy pomocy metod wypróbowanych przez Greisera. [...] (Greiser 23 X br.[1942] na odprawie propagandzistów)”<sup>2</sup>.

Realizacja zamierzeń okupanta zdeterminowała wszelkie przejawy życia codziennego mieszkańców Kraju Warty. Najważniejszym elementem tej polityki miała być szybka i pełna germanizacja ziemi (nie ludzi), przeprowadzona poprzez bezpośrednią i pośrednią eksterminację ludności niegermańskiej.

Zamiarem autorki jest przedstawienie różnych aspektów egzystencji Wielkopolan, którzy w latach 1939–1945 stali się „podopiecznymi” III Rzeszy.

## W cieniu egzekucji

Hitler podczas narady z dowódcami Wehrmachtu 12 września 1939 r. użył określenia *politische Flurbereinigung* – „polityczne oczyszczanie” gruntu. Termin ten najlepiej ilustruje istotę tego, co działo się w Wielkopolsce w pierwszych miesiącach okupacji. Celem wspólnych działań Wehrmachtu i policji bezpieczeństwa w ramach tzw. akcji „Tannenberg” było



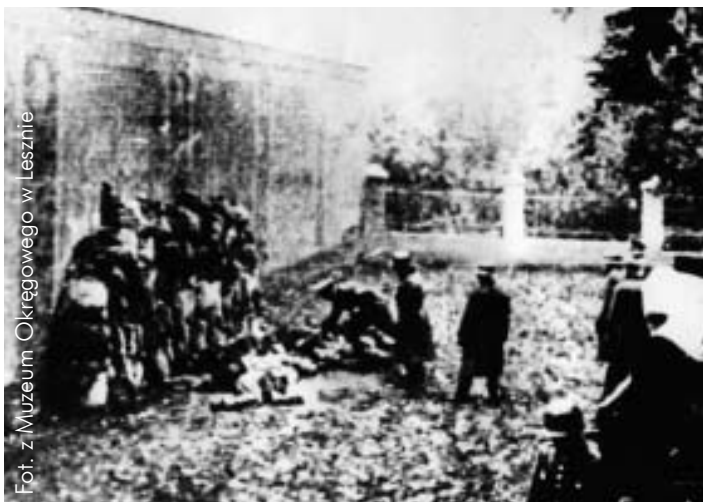
Obwieszczenie niemieckiego dowódcy wojskowego, gen. Waltera von Brauchitscha, 1 września 1939 r.

<sup>2</sup> *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy (1942–1944)*, red. Z. Mazur, A. Pietrowicz, M. Rutowska, Poznań 2004, s. 20.

wyniszczenie elit społeczeństwa polskiego. Zaliczono do nich inteligencję, duchowieństwo, ziemiaństwo, działaczy gospodarczych, społecznych i politycznych, uczestników powstań narodowych oraz osoby wyróżniające się w swoim otoczeniu umiejętnościami organizacyjnymi i przywódczymi. Wielu z nich wyznaczono na zakładników, którzy swoim życiem mieli gwarantować bezpieczeństwo żołnierzom Wehrmachtu lub cywilnym Niemcom.

Najbardziej terrorystyczną, z przeprowadzonych w pierwszym okresie operacji, była trzydniowa akcja (20, 21 i 23 października), podczas której w centralnych punktach czterestu Wielkopolskich miejscowości w publicznych egzekucjach zginęło ponad 230 najbardziej szanowanych obywateli. Szacuje się, że tylko w okresie zarządu wojskowego (do 25 października 1939 r.) zamordowano na terenie Wielkopolski ok. 8 tys. osób. Egzekucje kontynuowane były także po przejęciu władzy na tym terenie przez administrację cywilną. Większość z nich była utajana przed społeczeństwem polskim.

„[...] odczytano skazanym akt oskarżenia i wyrok śmierci. Bezpośrednio potem wyprowadzono ich na miejsce kaźni. [...] Szli dwójkami, krokiem wolnym, w milczeniu, niektórzy z wyraźnie, dumnie podniesioną głową. [...] Eskorta z nabitą bronią spoglądała w tłum, gotowa do strzału w wypadku jakiegokolwiek odruchu [...]. W momencie zbliżania się do ściany bloków, doskoczyli gestapowcy i chwytając skazańców, ustawiali ich rzędem wzdłuż stojącej zapory z bloków, ustawiając ich twarzami do ściany. Pierwszy szereg plutonu egzekucyjnego ukląkł, drugi trzymał broń stojąco. [...] Padła salwa. Skazańcy runęli na ziemię”<sup>3</sup>.



Fot. z Muzeum Okręgowego w Lesznie

Dobijanie zakładników rozstrzelanych w Lesznie 21 października 1939 r.

## Wypędzenia

W końcu października 1939 r. rozpoczęło się na dużą skalę wyrzucanie Polaków z zajmowanych mieszkań i domostw. Na zabranie najniezbędniejszych rzeczy pozostawiono im zwykle kilkanaście minut. Potem – pieszo lub samochodami – całe rodziny wędrowały do napręde utworzonych obozów przesiedleńczych. Wkrótce, mimo siarczystych mrozów panujących w zimie 1939/1940 r., transporty wypędzonych były wywożone na teren Generalnego Gubernatorstwa, które miało stanowić swoisty rezerwat dla Polaków. W pierwszych transportach znalazły się rodziny osób rozstrzelanych w publicznych egzekucjach jesienią 1939 r. Przy wyborze osób przeznaczonych do wysiedlenia kierowano się takimi kryteriami, jak: ich przeszłość polityczna, zdolności do odgrywania roli przywódców lub członków konspiracji niepodległościowej, przynależność do polskiej inteligencji, posiadany majątek (zwłaszcza nieruchomości) oraz niechęć miejscowych Niemców. Powierzenie przeprowadzenia

<sup>3</sup> S. Helsztyński, *Miasto i powiat Gostyń w czasie okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, „Przegląd Zachodni” 1954, nr 1–2, s. 124.



Fot. z Muzeum Okręgowego  
w Lesznie

Wysiedlanie Polaków z Jarocina 9 grudnia 1939 r.  
(fotografia wykonana z ukrycia)

Na terenie Mustergau miała pozostać część ludności polskiej niezbędna do utrzymania pracy przemysłu, rolnictwa, handlu, komunikacji itp., ale zatrudniana jedynie na podrzędnych stanowiskach i maksymalnie eksploatowana.



Rodzina Niemców bałtyckich wprowadza się  
do gospodarstwa w powiecie kościańskim  
(*Warthelaendischer Bauernkalender*,  
1942, s. 66)

akcji wysiedleńczych organom policyjnym powodowało, że akcje te miały charakter wyjątkowo brutalny i były związane z utratą mienia oraz narażeniem życia i zdrowia ofiar. Według badań przeprowadzonych przez Marię Rutowską, z terytorium Wielkopolski wywieziono do GG od grudnia 1939 r. do 15 marca 1941 r. ok. 160 tys. osób<sup>4</sup>. Ogółem w Wielkopolsce w latach II wojny światowej wysiedleniami, przesiedleniami i rugami (wyrzuceniami z mieszkań i domów) dotkniętych zostało blisko 317 tys. osób, czyli ok. 15 proc. jej mieszkańców.

„Na terenie Kraju Warty, jeśli chodzi o Polaków, jest miejsce tylko dla ciężko i wydajnie pracujących. Dla inteligencji, która – jak to powiedział Greiser – uległa wyłączeniu, tj. wytepieniu, nie ma tu żadnego miejsca”<sup>5</sup>.

### Osiedlanie ludności niemieckiej

Kraj Warty stał się najważniejszym niemieckim terenem osiedleńczym. Na miejsce wysiedlonych i wymordowanych osiedlano od 1939 r. tzw. Niemców etnicznych, przede wszystkim z krajów bałtyckich, Wołynia, Rumunii. Do połowy listopada 1944 r. osiedlono ich w całym Kraju Warty ok. 537 tys. Efektem takiej polityki była zmiana struktury narodowościowej tego terenu. W kwietniu 1944 r. ludność Kraju Warty wynosiła 4 mln 400 tys., w tym 3 mln 330 tys. Polaków i 1 mln 13 tys. Niemców (tak więc liczba Niemców wzrosła z 6 proc. do 23 proc.)<sup>6</sup>. Co czwarty mieszkaniec tego terenu był więc Niemcem.

<sup>4</sup> M. Rutowska, *Wysiedlenia ludności polskiej z Kraju Warty do Generalnego Gubernatorstwa 1939–1941*, Poznań 2003.

<sup>5</sup> *Raporty...*, s. 21.

<sup>6</sup> C. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939–1945)*, Poznań 1996, s. 71, 83.

W wygłoszonej 30 stycznia 1942 r. mowie Greiser stwierdził: „Ludność polska nie zagraża nam już dzisiaj niczym, gdyż okręg nasz ostatecznie otrzymał swoje niemieckie oblicze. Jest ona dla nas tylko siłą roboczą i niczym więcej”<sup>7</sup>.

## Germanizacja

Od pierwszych dni okupacji dokonywana była pełna zewnętrzna germanizacja poprzez zmianę nazw miejscowości, ulic, sztyldów itp. Polskość znikła całkowicie z zewnętrznego, oficjalnego życia. Towarzystwo temu niszczeniu pomników, książek i wszelkich świadectw polskości tych terenów. Zakazano publicznego używania języka polskiego, np. w tramwajach. Osoba przyjezdna mogła odnieść wrażenie, że przybywa do czysto niemieckiego kraju.

Zlikwidowano wszystkie polskie instytucje kulturalne i skonfiskowano ich mienie. Polskie życie kulturalne zeszło do podziemia.

„W dniu 6 grudnia ub.r. [1941] prezydent rejencji poznańskiej Jaeger wydał rozporządzenie nakazujące [...] oddanie przez ludność polską wszystkich gramofonów, patefonów, dyktafonów i płyt gramofonowych, pod surowymi rygorami”<sup>8</sup>.

„[...] ludność polska podejmuje próby zorganizowania chociażby namiastki życia kulturalnego. W domu, w którym cudem ocalał fortepian, [...] urządzi się »koncerty« szopenowskie dla 6 osób, to znów przygotowuje się cichaczem kukiełkowe przedstawienia dla dzieci itp. Dalej pilnie w wielu rodzinach przestrzega się rocznic świąt narodowych. Wszystko to jest skromne, ubogie. Mowy nie ma o jakimś śpiewie zbiorowym. Na koniec więc tych uroczystości padają słowa: a teraz w myślach odśpiewajmy hymn narodowy”<sup>9</sup>.

## Wywłaszczenia, grabież mienia

Kolejnym elementem polityki okupanta było pozbawienie ludności polskiej mienia nieruchomego i większości dobytku ruchomego.

„Rozporządzeniem z 12 lutego 1940 r. wszystkie przedsiębiorstwa gospodarki rolnej i leśnej, znajdu-



Widok rynku w Jarocinie



Konspiracyjne jasełka w Lesznie  
26 grudnia 1944 r.

<sup>7</sup> Cyt. „Be-Zet” 1942, nr 1.

<sup>8</sup> „Be-Zet” 1942, nr 1.

<sup>9</sup> *Raporty...*, s. 84.



Fot. Archiwum Państwowe w Poznaniu

Zarządzenie o zajęciu mienia  
wysiedlanych obywateli polskich

warunki higieniczne i duże zagęszczenie. W każdym przypadku ludzie tracili cały swój dobytek, dorobek materialny całego życia.

„Życie Polaków codzienne bardzo ciężkie. Zostało ono zepchnięte zupełnie do prymitywu, toczy się w obrębie jednego pokoju, który jest równocześnie kuchnią. W pokoju tym,

zwłaszcza w większych miastach mieszka po 6, niekiedy nawet 8 osób. Dom stracił swój istotny charakter. W przeludnionej, przeladowanej sprzętem izbie, trudno znaleźć zakątek dla siebie, gdzie można by się odprężyć [...]. Rola domu-twierdzy w walce z niemczyzną została przez system hitlerowski mocno podważona, bo rozbił on rodzinę polską i ognisko rodzinne”<sup>12</sup>.

### Warunki egzystencji

Położenie materialne i sytuacja aprowizacyjna Polaków wynikała wprost z nazistowskich założeń ra-

jące się na ziemiach wcielonych do Rzeszy i w dniu 1 września 1939 r., nie stanowiące własności osób narodowości niemieckiej, zostały oddane w zarząd państwowy. Rozporządzeniu temu podlegały również nieruchomości, które już przed tym zostały obłożone aresztem przez komisarza Rzeszy dla umocnienia niemczyzny. Zarząd publiczny objął cały majątek [...]”<sup>10</sup>.

Polacy nie mogli być właścicielami przedsiębiorstw przemysłowych, większych placówek handlowych czy warsztatów rzemieślniczych, a także gospodarstw rolnych.

„Również na odcinku handlu likwidacja istniejących przed wojną placówek przybrała duże rozmiary. Tak więc np. we Wrześni z istniejących przed wojną 166 placówek handlowych (162 polskie i 4 niemieckie) zostało obecnie mniej niż 50 proc., bo tylko 81 (9 polskich, a 72 niemieckie). Podobnie dzieje się w rzemiośle”<sup>11</sup>.

Tych, którzy nie zostali wysiedleni bądź wywiezieni na roboty do Rzeszy, przesiedlono do najgorszych mieszkań, gdzie panowały prymitywne



Fot. z Muzeum Rzemiosł Tkackich w Turku

Wnętrze polskiej chaty w Tuliszówce, 20 sierpnia 1942 r.

<sup>10</sup> *Z pierwszej linii frontu*, Warszawa 1943, s. 51.

<sup>11</sup> *Raporty...*, s. 68.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 10.

sowych, według których zaliczeni zostali oni do grupy „podludzi”. Jak wyraził się m.in. przywódca Niemieckiego Frontu Pracy Robert Ley „[...] rasa niższa potrzebuje mniej przestrzeni mieszkalnej, mniej odzieży, mniej żywności i mniej kultury niż rasa wyższa”<sup>13</sup>.

W zimie panował dotkliwy chłód (Polacy otrzymywali tylko jedną czwartą przydziału opałowego Niemców). W miarę przedłużania się wojny władze ograniczały coraz bardziej limity zużycia gazu, prądu i nafty (która służyła do oświetlania). Jednocześnie zaostrzał się system reglamentacji żywności i innych artykułów. Przydziały kartkowe dla Polaków były niższe niż dla Niemców i dostarczały tylko 50 proc. wartości energetycznej, niezbędnej osobie pracującej. Niektórych towarów Polacy w zasadzie nie otrzymywali. „Przeciętne wyżywienie ludności polskiej stanowi chleb, kartofle, buraki i namiastkowa zupa”<sup>14</sup>.

Zamiarem Greisera było uczynienie z Kraju Warty „spichlerza Rzeszy”. Rezultatem było ogołocenie tego terenu z zapasów żywności w wyniku rabunkowej, a często nieudolnej gospodarki. „[...] Nieprzebrane ilości kartofli zmarzły podczas transportu i pogniły w magazynach [...]. Zaopatrzenie ludności w kartofle jest więcej niż niedostateczne”<sup>15</sup>.

„Nawet przydział chleba jest na terenie tzw. Kraju Warty jak najbardziej niewystarczający. [...] Sytuację żywnościową pogarsza fakt zupełnego wytepienia nielegalnego handlu. Ogół rzeczywiście żyje jedynie tym, co mu Niemcy wydziela. W rezultacie głodują. Skrzętnie i za cenę największych wyrzeczeń robione zapasy zostały zabrane przez policję w czasie licznych rewizyt, jakie w poszukiwaniu za żywnością przeprowadzano systematycznie w domach polskich. Zabierano podczas nich nawet artykuły przydziałowe”<sup>16</sup>.

Wbrew propagandzie sklepy w drugim okresie okupacji zazwyczaj świeciły pustkami. „Sklepy pozbawione są prawie całkowicie towarów. Bez kartek nie można niczego nabyć, z tym że na karty przydziałowe często nie można dostać towaru [...]. Większość artykułów zastrzeżona jest dla ludności niemieckiej (nawet kwiaty)”<sup>17</sup>.



Fot. AIPN

Rewizja w poszukiwaniu ukrytej żywności



Oczekujący przed sklepem spożywczym, Turek, luty 1942 r.

Fot. z Muzeum Rzemiosł Tkackich w Turku

<sup>13</sup> Cyt. za: C. Łuczak, *op.cit.*, s. 169.

<sup>14</sup> „Be-Zet” 1943, nr 2.

<sup>15</sup> „Be-Zet” 1942, nr 3.

<sup>16</sup> *Raporty...*, s. 8.

<sup>17</sup> „Be-Zet” 1943, nr 2.

Ostro zwalczany był tzw. czarny rynek. „W grudniu ub.r. [1941] rolnik Majewski Walenty ze wsi Marcinka powiat Konin skazany został na śmierć za nielegalny ubój i łańcuszkowy handel mięsem”<sup>18</sup>. „Za nabycie względnie sprzedaż 1 jajka w wolnym handlu grozi kara 1 miesiąca obozu karnego”<sup>19</sup>. „W powiecie jarocińskim wydano zakaz zrywania trawy z rowów i ugorów. Istnieje także zakaz zbierania węgla pogubionego na drogach przez transporty; grozi za to kara obozu karnego. W okresie żniw zabroniono Polakom zbierać zboże ze ściernisk i oddawać je do przemiału. Ostatnio ukazał się zakaz sprzedaży rzeczy zimowych, które zostały zajęte dla wojska”<sup>20</sup>.

Dramatyczna była również sytuacja w zaopatrzeniu w odzież i obuwiu. „[...] coraz liczniejsze sklepy wymiany obuwiu, wymieniają [...] obuwiu zużyte lub zbyt małe (dziecięce)”<sup>21</sup>. „[...] sąd specjalny w Poznaniu skazał w dniu 11 lutego br. [1942] Mieczysława Przychodzkiego na karę śmierci za usiłowaną kradzież dwu par skarpet i pary trzewików z magazynu”<sup>22</sup>.

### **Eksploatacja przez pracę**

Wprowadzono surowo egzekwowany obowiązek pracy dla Polaków w wieku od 14 lat (w praktyce od 12) do 55 lat dla kobiet i do 70 lat dla mężczyzn. Przy czym z reguły była to praca fizyczna, a jeśli urzędnicza, to na najniższych stanowiskach. Polacy nie mogli wykonywać w zasadzie wolnych zawodów, z wyjątkiem niektórych lekarzy. Płace nie zapewniały wystarczających środków do życia. Od początku okupacji Polaków zmuszono też do nieopłacanych prac przymusowych, często w niedzielę.

Od 1942 r. nie udzielano im w zasadzie urlopów. Czas pracy w 1943 r. wynosił nawet osiemdziesiąt godzin tygodniowo. Kto nie miał karty zatrudnienia, nie otrzymywał też kartek na żywność, ubrania, środki czystości, opał. Eksploatacja przez nadmierną pracę przy niewystarczającym wyżywieniu, ograniczonej pomocy medycznej i społecznej, fatalnych nieraz warunkach bytowania powodowała

Fot. Muzeum Regionalne w Jarocinie



Praca przymusowa w niedzielę – kobiety zbierające kamienie w okolicach Jaraczewa



Polski chłopiec na ulicy w Szamotułach. Taka upokarzająca kara była orzekana często jednocześnie z karą więzienia lub obozu

Fot. z Muzeum Regionalne w Szamotułach

<sup>18</sup> „Be-Zet” 1942, nr 1.

<sup>19</sup> *Raporty...*, s. 155.

<sup>20</sup> *Raporty...*, s. 31.

<sup>21</sup> „Be-Zet” 1942, nr 4.

<sup>22</sup> „Be-Zet” 1942, nr 1.



postępującą degradację biologiczną ludności polskiej. Nawet dzieci musiały pracować do dziesięciu godzin dziennie. Do pracy na roli zmuszane były polskie dzieci już od ósmego, dziewiątego roku życia.

„Dzieci od lat dwunastu, obojga płci podlegają rejestracji w urzędzie pracy. Część z nich zostaje zatrudniona na miejscu, resztę wysyła się na roboty do rzeszy. [...] Dzieci używa się także często po fabrykach przy obsłudze maszyn w roli tzw. podręczniaków, do pracy podczas zmiany nocnej, nie korzystają więc z najmniejszej ochrony. Do kar stosowanych nawet w stosunku do dzieci należy bicie i tzw. ciemnica. [...] Pracę przydziela się dzieciom, nie zwracając najmniejszej uwagi na oddalenie warsztatu pracy od miejsca zamieszkania. Zmusza to nieletnich robotników do odbywania wielokilometrowej drogi pieszo, [...] bo przecież np. w Poznaniu w godzinach porannych Polakom z tramwajów korzystać nie wolno”<sup>23</sup>.

W miarę trwania wojny przedsiębiorstwa, które nie pracowały na potrzeby przemysłu wojennego lub administracji, podupadały. Wielu młodych Polaków wywożono na prace przymusowe w głąb Rzeszy. Szacuje się, że ogółem z całego Kraju Warty wywieziono na roboty ponad 125 tys. osób<sup>24</sup>.

„W ciągu listopada [1942 r.] przeszła przez Wielkopolskę olbrzymia fala branki na roboty do Niemiec. Z samego Poznania wywieziono 5–6 tys. osób. Poszczególnym miasteczkom wielkopolskim wyznaczono kontyngenty dostawy ludzi do pracy, sięgające nie raz 20, a nawet 30 proc. ogółu ludności polskiej. Całą tą akcją kierowały urzędy pracy, będące jednym z najgroźniejszych narzędzi eksterminacji biologicznej. [...] W transportach wywożonych do Niemiec znalazły się i dzieci 12-letnie [...]”<sup>25</sup>.

W tych tragicznych warunkach bytowania wielką rolę odgrywała samopomoc, a także prowadzona przez wszystkie działające na tym terenie grupy konspiracyjne akcja opieki społecznej. „Solidarność wewnątrz grupy narodowej polskiej jest bardzo duża. [...] Akcja



Fot. Archiwum Instytutu Zachodniego

Dwunastoletni Stefek Skrzypczak zatrudniony w piekarni w Lesznie



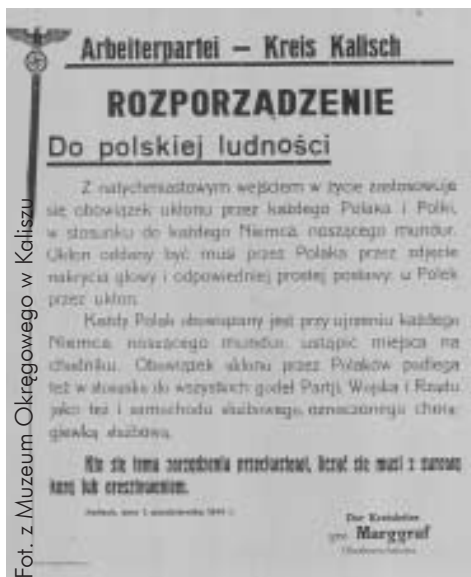
Fot. Archiwum Państwowe w Poznaniu

Polski chłopiec pracujący na roli

<sup>23</sup> *Raporty...*, s. 7.

<sup>24</sup> Cz. Łuczak, *op.cit.*, s. 56.

<sup>25</sup> *Raporty...*, s. 63.



Fot. z Muzeum Okręgowego w Kaliszu

Zarządzenie o obowiązku kłaniania się Niemcom



Fot. z Muzeum Okręgowego w Lesznie

Niemiecka rodzina na ławce Nur für Deutsche w parku Kościuszki w Lesznie

samopomocowa rozwija się doskonale. Pomoc dla więźniów znajdujących się w obozach, podejmowana jest nieustannie i bez względu na konsekwencje<sup>26</sup>.

### Ograniczenia i szykany

Zgodnie z doktryną rasową narodowego socjalizmu wprowadzony został całkowity rozdział między Niemcami (*Übermenschen*) i resztą ludności (*Untermenschen*). Zakazano kontaktów towarzyskich, małżeństw itd. Towarzyszyła temu propaganda ośmieszająca tzw. *Polnische Wirtschaft* oraz wiele szykan, np. obowiązek kłaniania się Niemcom, ustępowania im miejsca na chodnikach itp.

Polakom nie wolno było także przebywać w miejscach oznaczonych jako *Nur für Deutsche*. Zakazano im opuszczać miejsca zamieszkania i podróżować bez specjalnych przepustek.

„Rowery wolno posiadać Polakom jedynie w tym wypadku, gdy odległość ich miejsca zamieszkania od miejsca pracy przekracza pewną określoną normę. Rowery Polaków muszą być oznaczone 20-centymetrowym białym szlakiem na ramie, a używać ich wolno tylko i wyłącznie w celu dotarcia do miejsca pracy i powrotu do domu<sup>27</sup>.”

Wiele szykan dotykało Polaków w miejscu pracy. „Doraźny wymiar kary w zakładach pracy, połączony z biciem, plwaniem i kopaniem Polaków jest na porządku dziennym<sup>28</sup>.”

Szczególnie trudna była sytuacja polskich dzieci, zwłaszcza tych najmłodszych, których matki zmuszone były do wielogodzinnej pracy. Polityka okupanta zmierzała do ograniczenia rozrodczości Polaków m.in. poprzez utrudnianie powstawania nowych małżeństw i rozbijanie już istniejących. Zabroniono ślubów kościelnych w większości powiatów. Od maja 1943 r. wprowadzono ograniczenia wiekowe przy ślubach cywilnych (mężczyzna musiał mieć ukończone 28 lat, a kobieta 25).

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 166.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 146.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 101.

„W urzędzie stanu cywilnego wyłożone są listy imion dozwolonych i zakazanych dla dzieci polskich. Szereg imion polskich, np. Wanda, jest zakazany, zabronione jest nadanie dziecku polskiemu imienia »germańskiego«, np. Elżbieta”<sup>29</sup>.

Przyznano minimalne świadczenia socjalne, daleko niewystarczająca była też opieka medyczna.

„Za chorego uznaje się w zasadzie osobę gorączkującą, powyżej 38°C, lub z bardzo silnymi obrażeniami zewnętrznymi, wobec których leczenie domowe okazuje się bezsilne. [...] mimo kilkudniowego uprzedniego zgłoszenia pacjenta, musi on nieraz przez cały dzień czekać na klatce schodowej wzgl. na dworze na swoją kolejkę badania. Znacznie gorzej jeszcze przedstawia się sytuacja dla obłożnie chorych. Na przybycie lekarza czeka się szereg dni. Lekarze Niemcy z reguły odmawiają przyjęcia”<sup>30</sup>.

Zlikwidowano całe polskie szkolnictwo i przedszkola. Utworzone od 1940 r. tzw. *Po-lenschule* dla dzieci w wieku od dziewięciu do trzynastu lat były nieliczne, a nauka w nich często przerywana, np. z braku opału. „Nauka trwa przeważnie trzy miesiące w roku, lekcje odbywają się przeciętnie dwa razy w tygodniu po dwie godziny. [...] W ciągu roku szkolnego, zwłaszcza w okresie wzmózonych prac rolnych, starsze klasy zamiast nauki muszą stawać do prac rolnych. [...] W szkołach stosuje się wobec dzieci karę chłosty. [...] Od dwunastego roku życia dzieci podlegają powszechnemu przymusowi pracy, z tym też wiekiem normalnie kończy się nauka”<sup>31</sup>.

Niewielka część polskich dzieci została objęta akcją tajnego nauczania.



Ks. Stanisław Remelski konspiracyjnie udziela ślubu w Ostrzeszowie, 1942 lub 1943 r.



Komplet tajnego nauczania prowadzony przez Joannę Grygiel w Pleszewie

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 149.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 159.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 151.



Konspiracyjny koncert w Poznaniu, 1942 r.

brak podręczników i niesłuchanie rozwinięta niemiecka działalność szpiegowska [...]. Jeśli stan szkolnictwa powszechnego dla polskich dzieci jest opłakany, to stan polskiego tajnego szkolnictwa średniego jest fatalny. Brak podręczników i lektury, nauczycieli i pomieszczeń, pomocy naukowych, a wreszcie i czasu, gdyż młodzież w tym wieku całkowicie jest zajęta całodzienną pracą zarobkową. Mimo tych trudności zapał młodzieży i nauczycielstwa jest duży. Pewien odsetek uczy się wieczorami w domu, a w niedzielę w kompletach pod kierunkiem nauczycieli, zdaje nawet egzaminy maturalne i promocyjne przed uprawnionymi komisjami”<sup>33</sup>.

Polacy mieli znacznie ograniczony dostęp do rozrywki i sportu. Pozbawiono ich także możliwości godziwego wypoczynku.



Zastęp Lisów konspiracyjnej 5. drużyny harcerskiej w Ostrowie Wielkopolskim na wycieczce narciarskiej, zima 1940/1941 r.

„W zasadzie oficjalne szkolnictwo powszechne z polskim językiem nauczania nie istnieje już od samego początku na ZZ<sup>32</sup>. [...] Nieliczne są wypadki zorganizowanej nauki prywatnej, prowadzonej przez nauczycieli, studentów, świątłych rodziców. Po większej części starsze społeczeństwo polskie ZZ jest zmuszane do wyteżonych prac całodziennych, często również świątecznych tak, iż przy najlepszej woli nie starczy czasu na prowadzenie nauki. Akcje utrudnia

„Przed 3 tygodniami ukażo się zarządzenie zabraniające Polakom sprzedawania zabawek dla dzieci.

[...] Na Ziemiach Zachodnich nie ma ani jednej księgarni polskiej; sprzedaż, a nawet posiadanie książki polskiej jest przestępstwem”<sup>34</sup>.

„Ludność polska na terenie ZZ od początku wojny pozbawiona została zupełnie życia kulturalnego. Nie ma oczywiście mowy o teatrze, koncercie, ani nawet o przeczytaniu wartościowej książki. [...] Dwory ziemiańskie,

<sup>32</sup> Ziemie Zachodnie.

<sup>33</sup> Pismo Departamentu Oświatowo-Szkolnego Ziem Zachodnich do Rady Ministrów i Rady Narodowej w Londynie, Warszawa 15 IV 1943 r., [w:] „Ojczyzna” 1939–1945. Dokumenty. Wspomnienia. Publicystyka, red. Z. Mazur, A. Pietrowicz, Poznań 2004, s. 95–97.

<sup>34</sup> Raporty..., s. 26, 28.

będące w Wielkopolsce ostoją rodzimej kultury, przestały istnieć, a nagromadzone w nich kulturalne zbiory, pamiątki – rozgrabione i zniszczone<sup>35</sup>.

„Gdy ktoś mówi o życiu ziem zachodnich – niech o tym pamięta. O tej dziedzinie, której nie da się wymierzyć cyframi... O kompletnej pustce w dziedzinie życia kulturalnego... O pustce, którą wypełnia terror i praca<sup>36</sup>.

Niemal całkowitej likwidacji uległo życie religijne Polaków. Zamknięto większość kościołów katolickich, a polskie duchowieństwo poddane było szczególnym prześladowaniom. Od 1941 r. zezwolono na otwarcie tylko jednego kościoła katolickiego na powiat.

„Ruchomości kościelne wywieziono i częściowo zniszczono. [...] Probostwa, domy parafialne i ziemie – skonfiskowano. Księża dopuszczeni oficjalnie do duszpasterstwa mieszkają prywatnie. Gmachy klasztorne skonfiskowano [...]. Na terenie archidiecezji poznańskiej [...] w każdym powiecie pracuje jeden kapłan<sup>37</sup>.

„Kościół zszedł do podziemia. Nieliczni ukrywający się księża uprawiają tajne duszpasterstwo, słuchają po polsku spowiedzi, w mieszkaniach prywatnych udzielają ślubów<sup>38</sup>.

Całe życie codzienne toczyło się pod terrorem prawa karnego. Od 1942 r. obowiązywało na tym terenie specjalne prawo karne dla Polaków i Żydów. Wyroki śmierci zapadały nie tylko za przynależność do organizacji konspiracyjnych, ale np. za drobne kradzieże czy nielegalny handel.

„Niezliczona zarządzenia i przepisy wnikają głęboko w życie prywatne, system kontrolny odsłania je i upodabnia je do życia koszarowego. Ta j a w n o ś ć życia, brak azylu domowego przed kontrolą okupanta – jest jednym z najcięższych nieszczęść, jakie spadają na ludność polską »okregu Warty«<sup>39</sup>.

Wiele szczególnie drastycznych wyroków niemieckich sądów cytuje prasa konspiracyjna, zwłaszcza „Be-Zet” („Biuletyn Zachodni”). Brak tu miejsca na omówienia tła większości „przestępstw”, które brały się po prostu z głodu i zupełnie niedostatecznego zaopatrzenia Polaków w odzież czy środki higieny, a także z bestialskiego traktowania ich przez pracodawców.

„W połowie lipca [1942] opublikowano w Poznaniu wyrok śmierci na 12 osób za handel łańcuszkowy. [...] Pomocnik pocztowy Feliks Jaśniak z Poznania skazany został na śmierć za sprzeniewierzenie paczki z poczty polowej<sup>40</sup>.



Fot. ze zbiorów M. Wikariakowej

Tajna Msza św. w Ostrowie Wielkopolskim

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 84, 85.

<sup>36</sup> „Be-Zet” 1943, nr 2.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 288–289.

<sup>38</sup> „Be-Zet” 1943, nr 4.

<sup>39</sup> *Raporty...*, s. 10.

<sup>40</sup> „Be-Zet” 1942, nr 7.

## Straflager Wartheland

Świadomość odrębności i wyjątkowej surowości systemu okupacyjnego na terenie Kraju Warty wyraźna jest w opracowanym przez zespół Sekcji Zachodniej Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu RP dokumencie *Problemy Ziem Zachodnich w Propagandzie Polskiej*. Czytamy w nim m.in.: „Na ZZ nie ma żadnych dziedzin życia [...], w które by nie wkroczył wróg. Odebranie społeczeństwu polskiemu w całości prawa własności, stanowi jeden z najistotniejszych elementów terrorystycznej polityki okupanta. Wróg wnika nawet w życie prywatne i osobiste Polaków... [...] Na skutek likwidacji zbiorowego życia polskiego na ZZ polskość – zewnętrznie biorąc – jako społeczność nie istnieje. [...] W tzw. GG tak ważne czynniki życia zbiorowego, jak ulica i język, szkoła i książka, są w dalszym ciągu polskie, tam – niemieckie. Nawet dziecko polskie stało się na ZZ ważnym przedmiotem walki, stanowi jej osobną pozycję i problem. W Polsce środkowej istnieje wreszcie bogate życie polityczne (prasa, władza państwowa, ujawniona opinia publiczna itp.). Tam tego wszystkiego nie ma”<sup>41</sup>.

Tekst ten, napisany „na gorąco” w czasie wojny, stanowi dobre, jak sądzę, podsumowanie przedstawionych powyżej obrazów codziennego życia Wielkopolan w latach okupacji 1939–1945.

Fot. z Muzeum Regionalnego w Krotoszynie



Rodzina Latuszków z Krotoszyna, świętująca rocznicę pożycia małżeńskiego, sfotografowała się z pamiątkowym obrazem nazywanym w rodzinie „Zbuntowany Orzeł”, 1941 r.

<sup>41</sup> AAN, Delegatura Rządu RP na Kraj, 202/III-165, *Problemy Ziem Zachodnich w propagandzie polskiej*. (Tezy polityki propagandowej), [b.d. 1943], k. 456.